№ 5. Cena 3 kop. Na stacjach kolejowych cena 5 kop Rok I.

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Poniedziałek, dnia 21 sierpnia 1911 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: I str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogł. „Promień", Piotrk. 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 416, róg Długiej; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Z początkiem roku szkolnego **otwarte będzie w Łodzi Gimnazjum męskie** z prawami szkół rządowych

B. BRAUNA.

Podania przyjmuje się w tymczasowej kancelarji, **ul. Nawrot 13,** 1-sze piętro z frontu, (mieszkanie p. W- Neumana) codziennie od 10-2, od 4-6, zacząwszy od 14 b. m. Opłata szkolna od mniej zamożnych uczniów półrocznie: w klasie wstępnej (niższej) rb. 30, w klasie wstępnej wyższej rb. 40, I i II rb. 50, III i IV rb. 60.

Termin egzaminów będzie ogłoszony w swoim czasie.

Cyrk—teatr letni. Towarzystwo artystów małoruskich pod dyr. **J. M. Sahajdacznego.**

W poniedziałek, dnia 21 sierpnia r. b.

Na dochód pogorzelców Bałut przedstawiona będzie znana opera

Zaporozec za Dunajem

opera w 3-ch aktach, muzyka i libretto Gułak Artemoreskiego Na zakończenie Kolędy podczas Bożego narodzenia. Udział bierze cała trupa.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa **piegi, pryszcze, opaleniznę, wągry, czerwoność twarzy i wszelkie plamy**

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladownictwa, każde pudełko zaopatrzone jest w plombę, na której znajduje się № 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach.

Łódzkie prywatne z prawami rządowemi gimnazyum żeńskie

M. W. Szrubko

niniejszem ogłasza, że egzaminy i poprawki zaczną się 16|29 sierpnia. Podania przyjmowane są w kancelarji gimnazjum ul. DZIELNA 41 do klas; wstępnej, I, III, IV i V do 13|36 sierpnia.

2368—3—1

Sanatorjum D-ra Solmana

Warszawa, ALEJA SZUCHA № 9. Specjalność LECZENIE CHORÓB CHIRURGICZNYCH i KOBIECYCH. Pobyt i opatrunki od 3 do 7 rb. dziennie. Ambulatorjum od 12 ej do 1 ej po p. Pracownie Roentgena 171 111 a

Kalendarzyk.

Poniedziałek, dnia 21 sierpnia 1911.
Dziś: Joanny P.
Jutro: Symforjana.

Do inteligencji.

Pragnąc doprowadzić do usunięcia niczem nieuzasadnionej niechęci robotników do inteligencji, poruszyłem sprawę wzięcia przez robotników udziału w sprzedaży kwiatka w „Dniu ubogich".

Odwołałem się do robotników z zapytaniem, co oni o tem myślą, pewnym zresztą będąc; że przyjmą dłoń podaną i zawołają: „Jesteśmy".

Wśród stosu listów, w sprawie tej nadesłanych, znalazły się zaledwie trzy głosy robotnicze, przeciwne wspólnej pracy inteligencji i robotników dla dobra ubogich.

Zaiste, mała to liczba niechętnych w Łodzi, w której stosunki pomiędzy inteligencją a robotnikami w ostatnich latach tak bardzo zadraźniono.

Olbrzymia większość robotników pragnie wspólnej pracy, pragnie porozumienia, marzy o uściśnieniu bratniej dłoni.

Jestto dowód, że olbrzymia większość naszych robotników rozumie to dobrze, że pomiędzy braćmi jednej ziemi nie powinno być nieporozumień, że bez względu na różnicę stanowiska społecznego i stopnia wykształcenia powinni oni iść ręka w rękę dla wspólnego dobra, a przedewszystkiem dla podniesienia kraju ojczystego.

Robotnicy rozumieją to korzystają ze sposobności, i pragną okazać to czynem.

Ale słusznie dwaj robotniczy, których listy poniżej zamieszczczamy, pytają:

czy panie z inteligencji nie będą się wzdragały pójść w towarzystwie robociarzy z kwiatkami?

Słusznie ci dwaj robotnicy pragną, aby panie z inteligencji wypowiedziały swoje zdanie na szpaltach „Kurjera".

Na cóż przydałyby się ich dobre chęci, gdyby w odpowiedzi spotkali milczenie?

To też mniemamy, że panie z inteligencji nie będą milczały, że przeciwnie w listach do „Kurjera" odpowiedzą na pytanie robotników:

— Pójdziemy z Wami, robotnicy! Pójdziemy z Wami, chociaż macie czarne od pracy ręce, chociaż nie nosicie modnej a wytwornej odzieży!

Panie odpowiedzą:

— Pójdziemy z Wami, dla dobra ubogich. Pójdziemy z Wami, aby Wam okazać, jak bezzasadnie niektórzy z Was żywią niechęć do inteligencji.

Tak a nie inaczej mogą odpowiedzieć nasze Panie z inteligencji, znane ze swojego dobrego serca i z poczucia obowiązku społecznego.

Polki inaczej postąpić nie mogą.

Czekamy na ich głosy.

Tutaj dodać tylko muszę, że na mocy uchwały komitetu centralnego, urządzającego „Dzień ubogich". Łódź będzie podzielona na 14 dzielnic. W każdej dzielnicy dama, uproszona przez komitet, zaprosi pewną liczbę pań do sprzedaży kwiatka, a te panie same zaproszą sobie towarzyszów do asysty.

B. Filipowicz.

„Dzień ubogich" a robotnicy.

Robotnicy w dalszym ciągu oświadczają gotowość wzięcia udziału w sprzedaży kwiatka w „Dniu ubogich.

Oto nowe listy:

„My, robotnicy fabryki Karola Buhle chętnie weźmiemy udział w dniu oczekiwanym przez wiele lat, a zarazem będziemy mieli zaszczyt zjednoczenia się z naszą inteligencją, nienawidzoną przez tyle lat.

Z otwartem sercem w dniu tym, tak wielce cenionym, chętnie podamy bratnią dłoń, aby swoich braci z niedoli wydźwignąć.

A więc z hasłem na ustach: Bracia i siostry! spieszcie z pomocą głodnym bez różnicy narodowości i wyznań.

Stanisław Gosk
Aleksandrowska nr. 91.
Piotr Kmieciński

P. Eugeniusz Janicki (Piotrkowska 282, tel. 114) — pracownik oddziału mechanicznego oświadczył gotowość wzięcia udziału w sprzedaży kwiatka.

—

Szanowny Panie Redaktorze!

Mając chęć uczestniczyć w zabawie kwiatowej na rzecz Towarzystwa Dobroczynności chrześciańskiego i żydowskiego, podaję się na kandydatkę do sprzedaży kwiatka.

Jestem córką robotnika, mam lat 15. Adres mój: Srednia 47.

H. Mencel

Szanowny Redaktorze!

Z zapałem i poświęceniem oddamy dzień cały na usługi dla ubogich.

Lecz tylko, czy panie z inteligencji nie będą się wzdragały pójść w towarzystwie robociarzy z kwiatami?

To też nie zaszkodziłoby, gdyby panie wypowiedziały swoje zdanie na szpaltach „Kurjera" choć w streszczeniu, co dodało by nam otuchy i energji.

Powiedzcie nam: Przyjźcie i pomóżcie nam... a my stawimy się.

Robotnicy
Józef Kowalski
Klinka Z.
Franciszek Jałoch,
Drewnowska 63.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 12 „Nowego Kurjera" w artykule zatytułowanym „Robotnicy", Szanowny pan zapytuje nas robotników, czy my nie powstydzimy się stanąć z naszą inteligencją w szeregu tych, którzy bronią ubogich przed rozszalałym żywiołem nędzy.

Otóż i ja, choć stoję od świtu do mroku nad zgrzytającym potworem żelaznym, chociaż mi strumieniem pot z czoła płynie, w owym „Dniu ubogich" pragnę pójść z pomocą swej braci, wyciągającej dłoń aż pod stopy przechodnia każdego.

A więc panowie fabrykanci i obywatele! I wy nie powstydźcie się nas robotników, bo w wyżej wymienionym dniu jesteśmy gotowi podać wam naszą czarną dłoń spracowaną, gotowi jesteśmy stanąć w szeregu z wami i połączyć się nie tylko czynem, ale i sercem.

Nie ujrzymy w osobach waszych przeciwnika, ale również brata, rodaka śpieszącego z pomocą ubogim.

Przeto proszę załączyć mnie na listę kandydatów na dzień „kwiatka" i o dalsze powiadomienia w tej kwestji.

Pozostaję z głębokim szacunkiem
Stefan Wodzyński,
Łódź-Chojny, Juljańska 12, m. 4.

Szanowny Panie Redaktorze!

Odezwa Szanownego Pana pod tytułem „Robotnicy" znalazła w gronie robotniczem niezliczone szeregi zwolenników.

Wszyscy niemal robotnicy i robotnice z jaknajwiększą chęcią pra-

ną oddać swe usługi w „Dzień ubogich", wszak my to najlepiej rozumiemy chłód, głód i nędzę, przeto śmiało i wytrwale podamy swą spracowaną rękę na usługi swych biednych bliźnich.

Zawezwijcie nas i każcie pracować, a my, widząc w tem dobro bliźniego, niestrudzeni solidarnie staniemy i wykonamy żądanie.

Michał Słupiński
robotnik z fabryki nici w Widzewie.

—

Szanowny Panie Redaktorze!

Z największą chęcią i poczuciem, szczerze pragnę wziąć udział w dniu 17 września w „Dniu kwiatka", by ulżyć niedoli biedniejszych.

Elektromonter
W. Pietrzak
Przędzalniana 37, m. 21.

———

Szanowny Panie Redaktorze!

W sprawie udziału robotników w sprzedaży kwiatka, zwracam się do Pana Redaktora do zaliczenia mnie na listę kandydatów, gdyż czytałem pismo pańskie.

Przeto chętnie oddaję się na usługi w „Dniu ubogich i proszę o informacje.

Robotnik
Fabryki Szal Rosenblatta
Józef Dudek.

—

Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawa „Dnia kwiatka" obchodzi bardzo robotników; z chęcią będę uczestniczył i polecam się łaskawej pamięci.

Jan Mróz
Ulica Nawrot nr. 59.

———

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytałem pański artykuł o współudziale robotników w w święcie ubogich, bardzo na mnie wpłynął, jak również na moich kolegów i bardzo chętnie chcielibyśmy przyjąć udział i poświęcić swą pracę w tym to dniu.

Pozostajemy z poważaniem
robociarze

Sylwester Pawlikowski.
Targowa 55.
Józef Skurzewski.
Wólczańska 91.
Bolesław Rozwens
Targowa 40.

O gubernję łódzką.

———

Sprawa ta, poruszona obecnie prawie we wszystkich pismach i oświetlana rozmaicie, ma głębsze znaczenie i powinna żywo obchodzić nie tylko przedstawicieli przemysłu wielkiego, ale także tysiące ludności pracującej. Z tego, że fabrykanci bardzo popierają ten projekt nie można jeszcze wnosić, że nowa reforma administracyjna będzie wodą na ich młyn z krzywdą warstw robotniczych.

Co innego niedoszłe do skutku „gradonaczalstwo". O tę formę władzy administracyjnej w swoim czasie fabrykanci czynili zabiegi, pragnąc utrzymać nadal w innej formie stan wojenny. Natomiast są płonne obawy, że wprowadzenie gubernjalnych władz administracyjnych i sądowych w Łodzi będzie uskutecznieniem tego, o co przed paru laty starali się bezowocnie fabrykanci. „Gradonaczalstwo" — jest to władza absolutna, niemal dyktatura jednostki, jak np. Tolmaczowa w Odesie! Rząd gubernjalny i władze sądowe, to wręcz co innego. Gubernator nie posiada tych praw wyjątkowych, co „gradonaczalnik", wyraziciel absolutyzmu miejscowego i jedynej w państwie rosyjskiem dopuszczalnej formy „autonomji". Władze gubernjalne, o ile chcą być w porządku, zawsze są zależne od władz centralnych i przynajmniej w sprawach zasadniczych nie mogą działać samodzielnie; nie mogą być doraźnymi prawodawcami.

Dla tego też wprowadzenie rządu gubernjalnego w Łodzi nie grozi niebezpieczeństwem dla warstw pracujących przeciwnie nawet, w wielu wypadkach może to być dla nich korzystne. Jurysdykcje gubernjalne, inspektor fabryczny, gubernjalny, wreszcie władze administracyjne na miejscu mogą nieraz ułatwić robotnikom i pracownikom wszelkich kategorji rozstrzyganie spraw zawiłych bez straty czasu i kosztów na jazdy do Piotrkowa. Poza tym, biorąc ogół życia, całe terytorjum, stanowiące tak zwany łódzki okrąg przemysłowy, może zyskać pod każdym względem na ustaleniu władz gubernjalnych w Łodzi, gdyż to przyśpieszy bieg interesów ekonomicznych, krępowanych i hamowanych odległością władz, stanowiących zawsze aparat wielce powolny. Nie dla jednej więc tylko klasy fabrykantów wprowadzenie w Łodzi administracyjnych władz gubernjalnych będzie dogodnością. Jeżeli zaś chodzi o „dłoń żelazną", to ostatnie lata wymownie nam dowiodły, że Łódź w razach nadzwyczajnych nie jest pozbawioną opieki wyjątkowej, nawet pomimo odległości władz gubernjalnych.

(„Prawda").

Prace Dumy.

———

Z ogłoszonego sprawozdania o pracach Dumy państwowej wynika, że w ciągu czwartej sesji Dumy, zamkniętej 27 maja r. b., rząd złożył jej 432 projekty, przeważnie podrzędne (podczas trzeciej sesji liczba projektów rządowych wyniosła 236).

Podczas trwania czwartej sesji, na 133 posiedzeniach, Duma uchwaliła ogółem 531 projektów, włączając w tę liczbę projekty, złożone w poprzednich latach.

Z pośród tych uchwalonych projektów najważniejszemi są: 1) projekt o ziemstwie gminnem (wołostnem) w Cesarstwie; 2) projekt o szkołach początkowych, 3) projekt o wprowadzeniu powszechnego wykształcenia elementarnego; 4) projekt ustawy wyższych szkół ludowych; 5) o wyasygnowaniu dodatkowo 7 miljonów rubli na cele oświaty ludowej; 6) o zrównaniu praw spadkowych kobiet i mężczyzn w Cesarstwie; 7) o wprowadzeniu ziemstw w 6 gubernjach zachodnich (odrzucony w następstwie przez Radę państwa).

Podczas czwartej sesji rząd wycofał 21 projektów, w tej liczbie projekt o zniesieniu serwitutów pastwiskowych i leśnych w gub. zachodnich.

Do rozważenia podczas zbliżającej się piątej sesji Dumy pozostało 241 projektów; z tej liczby 51 projektów jest już zupełnie przedyskutowanych w komisjach i gotowych do wniesienia na plenum, wśród nich są: 1) projekt samorządu miejskiego dla Królestwa; 2) projekt utworzenia guber. chełmskiej; 3) projekt zabezpieczenia odpoczynku normalnego w zakładach rzemieślniczych; 4) projekt o wprowadzeniu podatku dochodowego; 5) o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków i na wypadek chorób; 5) o rozszerzeniu istniejących i otwarciu nowych cukrowni; 7) o pozwoleniu częściowej sprzedaży majoratów w Królestwie; 8) o reformie wydziału ubezpieczeń przy minister. spraw wewnętrznych.

Komisjom pozostało do rozważenia jeszcze 190 projektów rządowych.

Co się tyczy projektów, powstałych z inicjatywy posłów, czyli „wniosków poselskich", to w ciągu czwartej sesji złożono ich 42, a z tych Duma poleciła swoim komisjom opracować, między innemi, wniosek o wprowadzeniu samorządu ziemskiego do Królestwa i wniosek o reformie ustawodawstwa akcyjnego.

Z pośród wniosków poselskich, już gotowych do rozważenia na plenum izby, są między innemi: projekt ustawy o najmnie służby domowej i projekt skasowania totalizatora.

Wśród interpelacji, na które rząd udzielił odpowiedzi, jest interpelacja o wprowadzeniu ziemstw w guber. zachodnich na zasadzie art. 87 praw zasadniczych.

Klęska dymu.

———

Jednym z najszkodliwszych czynników dla zdrowia, estetyki i wygody jest zadymienie powietrza w miastach; to też stało się ono oddawna przedmiotem ożywionej dyskusji i zainteresowania zarówno szerokich kół w społeczeństwie, jak i hygienistów z powołania.

Plaga dymu i sadzy jest nie tylko wielką dolegliwością dla wszystkich mieszkańców, lecz i pierwszorzędną sprawą ekonomiczną.

Zanieczyszczenie domów, mieszkań, ubrań i bielizny, zakopcenie i zaciemnienie atmosfery w całem mieście, a nadewszystko uszkodzenie narządów oddechowych u osobników wrażliwych — oto fatalne skutki niekompletnego spalania węgli, których zgubny wpływ odbija się przedewszystkiem na mniej i średnio zamożnej masie ludności, skazanej na całoroczne przebywanie w mieście.

Na szczęście owa sprawa „sadzy" jest również ważną dla konsumenta, jak zwykle w takich razach bezwzględnego producenta, albowiem sadze są czystym węglem, a więc zmarnowanem i niezużytem paliwem; dolegliwość więc stąd płynąca dokucza zarówno wytwórcy jak i nieszczęsnemu spożywcy.

To jest przyczyna, dla której dzisiaj koleje i wielki przemysł nie szczędzą sił i pieniędzy na coraz nowe próby palenisk o bezdymnem spaleniu.

Rzecz prosta, że tak jedni jak drudzy, nie byliby się uciekali do tak kosztownej procedury, gdyby z niej nie osiągali korzyści materjalnych.

Ale okazało się, że wielki przemysł nie jest jedynym winowajcą zadymiania miast, że natomiast główną sprawczynią tej plagi jest nieskończona liczba drobnych domowych palenisk, co się tłumaczy tem, że żadna fabryka, żadna maszynowa eksploatacja nie pali tak nieracjonalnie, jak się to dzieje dzień w dzień w każdem większem czy mniejszem mieszkaniu prywatnem. Ta sama ilość węgli, którą zużywa wielkie palenisko pod kotłem, rozdzielona na małe paleniska, daje nieskończenie większą ilość dymu i sadzy.

W ostatnich czasach zajęto się gorliwie, szczególniej w Niemczech, temi małemi paleniskami; urządzono pouczające odczyty, pisano wiele w gazetach, polecano pewne paliwa, naznaczano premja za najlepszą konstrukcję pieców i t. p., wszystko to jednak dotychczas bardzo mało korzyści przyniosło.

Jedynie próby bezdymnego opalania mieszkań prywatnych, godne wzmianki, odbyły się we frankfurckim instytucie hygienicznym (Wurmscher Aerowerk System) i doprowadziły — jak donosi „Zdrowie" — do bardzo pomyślnych wyników.

Polegały one na wmurowaniu do pieca ogniotrwałych kamieni, przez które przechodzą kanały doprowadzające powietrze i tak ustawionych, że powietrze już ogrzane dochodzi do ognia. Jest to konstrukcja, dająca się zastosować do każdego pieca lub komina kaflowego.

Miejmy więc nadzieję, że sprawa bezdymnego ogrzewania już nie zejdzie z porządku dziennego i że znajdą się sposoby i drogi, które usuną nadmierną ilość sadzy, tak bezwzględnie osiadającej na wszystkich sprzętach, odzieży, a przedewszystkiem na naszych płucach.

Anarchja i walki w Persji.

—|—

Astrabad 19 sierpnia. — Głównym sprzymierzeńcem b. szacha perskiego, Mohameda Alego, jest brat jego Szua-Saltone, który prowadzi całą korespondencję ze wszystkiemi plemionami i wydawał rozkazy.

Głównym dowódcą jest Izmail-chan, wielkorządca spadkobierca Sewadkuha, człowiek spokojny i mężny, cieszący się szacunkiem turków i turkmenów. Jego staraniem przygotowano zawczasu prowjant dla wojsk turkmeńskich. Turkmeni pilnie strzegą b. szacha, skrupulatnie rewidując wszystkich. Przysięgli oni, że zginą albo doprowadzą b. szacha do Teheranu.

Towarzyszący mu mułłowie ogłosili wojnę tę za świętą. Ruch karawan w Chorasanie wstrzymano, ponieważ bandy łupieżców napadają na drogach na podróżnych.

Astrabad 19 sierpnia — Jak donoszą turkmeni, bitwa w Damganie ciągnęła się długo. Masud-ul-mulk miał 800 jeźdców i jedno działo. Serdar-Asad wystrzałem z armaty zmusił działo perskie do milczenia i natarciem energicznem zmusił Masud-ul-mulka do ucieczki, ale pozwalał mu zbiedz z zapasami wojennymi, ponieważ były szach rozkazał zaniechać ścigania pokonanych. Raszid-us-Saltane, dowiedziawszy się o cofnięciu Masud-ul-mulka z oddziałem pośpieszył mu na przełaj. Ale sam wpadł w zasadzkę głównego oddziału perskiego, ukrytego za wzgórzami. Rzuconą bombą Raszid był zraniony.

Turkmeni cofnęli się w walce nierównej. W wydanej odezwie Mohamed Ali dowodzi, że zostali się bracia Raszida tak samo dzielni jak on. W Astrabadzie b. szach pozostawił władze dotychczasowe i gubernatora tymczasowego.

Na targach odbywa się handel. Panuje spokój. Faktycznie konsul rosyjski był jedyną władzą, która nie pozwoliła na zrabowanie miasta. Stronnicy medżylisu i bogaci kupcy, którzy przedtem agitowali przeciwko Rosji, po przybyciu turkmenów znaleźli w konsulacie rosyjskim obronę dla siebie i swego mienia i błagali o wkroczenie wojsk rosyjskich do Astrabadu.

Turkmeni, którzy rabowali persów i ormjan, nie tykają poddanych rosyjskich. Zwolennik medżylisu szeik Husjen wyjechał do Meczedu pod osłoną rosjan.

Teheran 19 sierpnia. — Poseł angielski oznajmił rządowi perskiemu w imieniu rządu angielskiego, że nie może on przejąć dymisji Stocksa.

Teheran. 19 sierpnia. — Główne siły Mahomeda Alego znajdują się w Sewadkuhu, oddział rządowy — Firuzkuhu. Odbywają się pomiędzy niemi nieznaczne potyczki. Pułk Sarbazów odmówił wyruszenia z Teheranu do Firuzkuhu.

Teheran. 19 sierpnia. — Z otrzymanej sumy z ostatniej pożyczki 2 i pół miljonów tumanów rząd perski posiada już tylko 260,000 tumanów. Z powodu panującej anarchji dochody państwowe nie wpływają i finanse państwowe znajdują się w stanie opłakanym.

Opieka nad robotnikiem polskim.

—o—

Istnieje w Paryżu przed kilkoma miesiącami założona instytucja, „Koło pomocy", które ma na celu pomagać rzemieślnikom i wszystkim pracownikom polskim, szukającym we Francji pracy, być pośrednikiem między ofiarnością prywatną i publiczną, a godnymi poparcia rodakami, wypleniać żebraninę i zastąpić nieprodukcyjną jałmużnę przez dobrze zrozumianą pomoc. Dla kolonji polskiej w Paryżu, gdzie znaną jest rozbieżność pracy miejscowych stowarzyszeń filantropijnych, gdzie setki żebrzących rodaków i wiele głodnych chłopów polskich błąka się po bruku, wielkie może położyć zasługi wcielony w życie program instytucji. Pierwszym krokiem „Koła pomocy" było uchwalenie sybwencji stałej dla „Polskiego Biura pracy", organizacji, stworzonej przez fabrycznych robotników i rzemieślników polskich, przebywających w Paryżu. W lokalu wynajętym przez „Koło pomocy", mieści się obok „Biura pracy" szkółka polska i czytelnia z wypożyczalnią książek.

Przez „Biuro pracy" weszło „Koło pomocy w styczność z polskimi robotnikami rolnymi, aczkolwiek założono je dla robotników przemysłowych i rzemieślniczych. Robotnicy rolni byli to przeważnie ludzie, sprowadzeni w okolice Paryża przez rozmaitych pokątnych agentów i pozostawieni na łaskę losu, albo wieśniacy, zbałamuceni przez spekulantów, którzy trudnią się odmawianiem robotników jednym pracodawcom, aby za pobranie wysokiej prowizji stręczyć ich innym, aż do czasu, kiedy otumaniony robotnik zostanie na bruku, bez wyzyskującego go opiekuna i bez żadnego zarobku.

Żadna z istniejących organizacji polskich nie mogła należycie usunąć istniejących niedomagań: ani polskie Tow. emigracyjne, ani istniejąca „Opieka", pozostająca pod wpływem księży francuskich. W celu wydobycia sprawy z ogólnego zamętu i wprowadzenia jej na odpowiednie tory, zwołało „Koło pomocy" w lutym b. r. ankietę w sprawie położenia polskiego robotnika rolnego

we Francji, której następstwem była konferencja „Koła pomocy“ z przedstawicielami Polskiego Tow. Emigracyjnego, odbyła w Paryżu z końcem marca. Wreszcie w dniu 10 lipca przybył do Krakowa wiceprezes „Koła pomocy“ i zawarł w imieniu swego Towarzystwa układ z dyrekcją Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, mocą którego „Koło pomocy“ podjęło się przystąpić do zorganizowania we Francji pośrednictwa pracy dla robotników polskich i założyć w tym celu osobną instytucję z siedzibą w Paryżu pod nazwą „Komitet opieki nad robotnikami polskimi we Francji“. Biura prowincjonalne komitetu mają powstać w Nancy, Dijon i ewentualnie w innych miastach francuskich.

Zadaniem „Komitetu opieki“ będzie pomoc dla przybywających do Francji robotników polskich, oraz pośrednictwo między pracodawcami francuskimi a Pol. Tow. Emigr. w Krakowie, oraz Wydziałem krajowym we Lwowie, względnie podwładnymi Wydziałowi krajowemu powiatowemu biurami pośrednictwa pracy.

Działalność „Komitetu Opieki“ polegać będzie: a) na dążeniu do rozszerzenia rynku zbytu na pracę naszych robotników we Francji, wyszukiwaniu dla nich najbardziej odpowiednich i najkorzystniejszych zarobków, znoszeniu się w tej sprawie z francuskiemi władzami centralnemi i lokalnemi, z syndykatami rolniczymi i przemysłowymi, z pracodawcami prywatnymi i t. d., na zbieraniu danych o wielkości i rodzaju zapotrzebowania na robotników różnych kategorji w różnych prowincjach Francji, b) na przyjmowaniu zamówień na robotników polskich wszelkich kategorji, zarówno rolnych, jak przemysłowych i sprowadzeniu na podstawie tych zamówień robotników za wyłącznem pośrednictwem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, względnie Wydziału krajowego we Lwowie, w pierwszym zaś rzędzie na dostarczaniu pracy robotnikom polskim, zgłaszającym się osobiście do biur komitetu; c) na pośredniczeniu między pracodawcą a robotnikiem polskim we Francji, w wypadku sporów lub nieporozumień, na otoczeniu robotnika faktyczną opieką przez dostarczanie mu w razie potrzeby pomocy prawnej lub pomocy lekarskiej, przez ułatwienie mu spełnienia praktyk religijnych, przez dostarczanie mu w miarę możności książek i gazet polskich i t. p.; d) na prowadzeniu jaknajdokładniejszej statystyki polskich robotników we Francji i zbieraniu wiadomości o miejscu ich przebywania i o warunkach ich pobytu. Wszystkie te czynności wchodzić będą w zakres działania tak paryskiego biura centralnego Komitetu Opieki, jak jego filjalnych biur na prowincji.

Korespondencja „N. K. Ł.“

Kudowa 16—9 11.

Myślałam zastać Kudowę jeszcze choć w części zdezelowaną po owym zalewie, którego opis w gazetach blady jest zupełnie wobec opowiadań naocznych świadków.

Gdzież tam. Dyrekcja tu jest tak zabiegła, że nietylko śladu nie ma owej żywiołowej katastrofy, ale znalazłam Kudowę upiększoną, strojniejszą o wiele technicznych ulepszeń.

Co do źródeł — powagi lekarskie zgadzają się na jedno, że zawartość ich: arsen, żelazo, kwas węglowy, obok przesyconego ozonem powietrza, o wiele skutecznej działają w newrózie, anemji, reumatyzmie cierpieniach artretycznej natury, niż kwasowęglowe kąpiele Nauheimu.

W ostatnim czasie, lekarze wysyłają tu z chorobami serca, i jak się okazuje skutki kuracji tutejszej są wprost cudowne.

Ci, dla których bady są terenem flirtu, pokazu najnowszych toalet, spokojnej Kudowy sobie nie upodobają.

Kto jednak prawdziwie poważną kurację przeprowadzić pragnie, powraca tu z roku na rok.

Rodzin polskich niezliczona moc, co krok to mowa polska, albo tak jakby polska.

Takiego przepełnienia jak w tym roku, Kudowa nie pamięta.

Wycieczki w najbliższym promieniu cudne. Pomijając spacer powozem do pobliskiego „Reinerzu“, prześliczna jest Bukowina (czeskie to czy polskie?) góry Henschener, Nachod z ciekawym zamkiem Wallensteinow i Piccolominich.

Ma jeszcze Ischerbeney osobliwośc jedną w swoim rodzaju: kaplicę „Schedelkappelle“ utworzoną z 24,000 czaszek i piszczeli, zebranych z tuż położonych pól wojny trzydziestoletniej.

A i Kudowa ma pewnego rodzaju osobliwość. grasuje tu na ten przykład malarz głupoty ludzkiej, ogromne, siwiejące niemczysko, gotowe każdej chwili i na każdym miejscu, uwiecznić za markę twoją podobiznę.

Naturalnie, że kolorowym ołówkiem gryzmolone „portrety“ wychodzą wszystkie z profilu, wszystkie mają karminowe usta, niebieskie lub ciemne oczy. Co do włosów, to albo „artysta“ ma predylekcję do ciemnych‘ albo też brak mu jasnego ołówka,dość, że wychodzą same ciemne głowy.

Nie przeszkadza to wcale entuzjastycznym wykrzykom „zu schön“, albo „bardzo trafiony“.

A niemiec syt chwały i marek dąży po odbytych „seansach“ do „Fürstenkelleru“ szukać dalszego natchnienia w antałku.

Willi bardzo pięknych i pięknie położonych dużo. Między niemi jednak prym trzyma „Belweder“, willa otoczona ze wszech stron gęstwą iglastej, po większej części roślinności, miła, zaciszna, wygodna i co jeden z ważniejszych warunków kuracji stanowi, z pożywnym, hygienicznym odżywianiem.

Z lekarzy: poczekalnia doktora Brodzkiego w istnym ciągle jest oblężeniu polaków. „Et por cauxe“ djagnosta znakomity, lekarz z wielką znajomością rzeczy i nadzwyczaj uważny i staranny.

Pogody mieliśmy dotąd prześliczne, od wczoraj rozpadało się na dobre, a to się tu do przyjemności życia liczyć nie daje.

Emilea F. B.

Drugi...

W „Dzienniku Kijowskim“ czytamy:

„Przed tygodniem pisaliśmy z Mińska, że niejaki książe Drucki-Lubecki wyparł się swej polskości i zaliczył się do rosjan. Rzecz miała się tak odbyć: Do powiatowego miasta Pińska zjechali się wyborcy różnych kurji, aby głosować na członków zarządu ziemskiego. Przewodniczył zamianowany przez rząd marszałek szlachty powiatu pińskiego p. Papa-Atanosopułow. Odczytał on listę wyborców i zawiadomił, że otwiera poufne narady, mające poprzedzić wybory. Wówczas powstał książe Feliks Drucki-Lubecki i zaprotestował przeciw wpisaniu go na listę wyborców kurji polskiej, albowiem on należy do starego rodu rosyjskich kniaziów.

— Ubolewam, ale nic panu poradzić nie mogę, gdyż pan się spóźnił z wniesieniem protestu: termin już minął — rzekł marszałek.

— Więc proszę przynajmniej zapisać mój protest do protokułu!

— A to mogę!

Lecz rosjanie zaczęli cisnąć się do nowego kniazia i prosić go, by cofnąć protest, bo przecież jeden głos nic nie znaczy tam, gdzie większość rosyjska jest bez tego zabezpieczona, a z powodu protestu może rząd unieważnić wybory i trzeba będzie po raz drugi zjeżdżać do miasta... Wtem ktoś głośno zawołał:

— Kiedy-bo o to właśnie chodzi, żeby rząd wiedział o proteście kniazia Feliksa Edwinowicza Druckaho-Lubeckaho!

Nowy kniaź zarumienił się... spojrzał po sali: gromadka polaków zdala patrzała nań zimno, ale nie z niej padły powyższe słowa.

— Więc dobrze, zrzekam się protestu — rzekł nowy kniaź — lecz głosować w kurji polskiej nie będę.

— Zatem nie zapisywać pańskiej skargi do protokułu? — spytał marszałek.

— Nie, nie zapisywać.

Nastąpiła przerwa. Poczem zaczęło się głosowanie. Najpierw wywołano wyborców kurji rosyjskiej. Żaden głos nie padł na nowego kniazia. Przyszła kolej na kurję polską, a ponieważ wywołują wyborców podług alfabetu, przeto książe Drucki-Lubecki był jednym z pierwszych. Kiedy go wywołano, krzyknął głosem podrażnionym:

— Nie głosuję!... protestuję przeciw gwałtowi, popełnionemu na mnie przez wpisanie mnie do kurji polskiej... To przymus!... To nie są wybory legalne! Proszę wpisać mój protest do protokułu!... Proszę wpisać!...

— Ależ i owszem — odezwał się marszałek.

Poczem ten dziwny człowiek wyszedł z sali.

Zachowanie się jego tłomaczy pismo wpływem politycznej teorji, zbudowanej na Litwie przez Milewskiego — teorji, wedle której się głosi: „My, ani rosjanie, ani polacy, my — tutejsi.“

W rodzinie tej byli już renegaci. Jego stryj, ks. Drucki-Lubecki, posiadacz rozległych dóbr w wileńskim i koniuszy dworu Cesarskiego, wkrótce po roku 1863 zgłosił się do Aleksandra II na

---

C. SCHWARTZ.

Kapelusz marzenie.

Dokończenie.

Czuła wesołość, gdy się każdy za nią oglądał i za tym wspaniałym kapeluszem. Posłyszała nawet rozmewy dwuch panów poza sobą:

Do djaska, ślicznie wygląda.

To też uśmiechnęła się radośnie do swego towarzysza.

— Jesteś dzisiaj niezmiernie dumną, Jadziu! — rzekł Karol, ujmując ją pod ramię.

Nie podobam ci się — odparła z szelmowskim błyskiem oczu.

Zawsze mi się podobasz.

Dzisiaj szczególniej? — spytała.

— Ach tak — z powodu fijołkowego kapelusza?

Naturalnie, jest przepyszny. Kosztuje pewnie moc pieniędzy?

Posiadając taki klejnot, Jadzia rzekła wspaniałomyślnie:

— Tak, dwadzieścia pięć rubli.

— Sądzę, że nieco za drogi,

Wzrusza ramionami.

— Dlaczego nie można być raz lekkomyślną?

Czyż zawsze trzeba sobie skąpić! To już nie uchodzi w świecie.

Po przemęczeniu całego miesiąca, czyż nie można raz zrobić coś niezwykłego?

— Ale dla mnie jest to rzecz zadziwiająca:

— Ach pfe! Tak się cieszyłam z dzisiejszego dnia.

Powinieneś podziwiać mnie i myśleć:

Ta Jadzia jest najlepszą, najpiękniejszą dziewczyną! Będę dla niej miłym — i...

— Hm — i...

Karolu, nie wiem, co ci się dzisiaj stało‘ Jesteś tak zimny. Czy sprawiłam ci jaką przykrość?

Nie, nie, Jadziu.

Ależ, być nie może. Nie chcesz być ze mną szczerym.

Ale pomimo wszelkich zachęt, kerol nie odzyskał wesołego nastroju, złotowłosa Jadzia zaś, chociaż miała przecudny kapelusz, przestała odczuwać zadowolenie z niedzieli.

* * *

Teraz Jadzia jest w domu. Chowając w szafie swoją fiołkową ozdobę uśmiecha się rozmarzona.

Dzisiaj Karol był troszkę poważny i zamyślony.

Ale to bagatela! Ostatecznie gdy mężczyzna zadaje sobie pytanie: ożenić się lub nie?

Oddawna spodziewała się, — nawet było to jej tęsknem pragnieniem, wyjść za Karola.

Zarabiał ładne pieniądze i mógł założyć ognisko rodzinne; Karol zwlekał jednak ciągłą stanowcze oświadczyny.

Postanowiła więc nieco dopomódz swemu szczęściu.

To też gdy już nazajutrz nadszedł list od Karola, Jadzia uśmiechnęła się spokojna, zadowolona.

— Nie może się odważyć na ustne oświadczyny.

Cóż pisze?

Czytała:

„Kochana Jadziu! nie gniewaj się ale nie możemy się pobrać. Posłuchaj. Czyż ja mogę myśleć o żonie, która nosi kapelusze po dwadzieścia pięć rubli? Potem, jesteś dla mnie za ładna i zbyt lekkomyślną. Chciałbym ożenić się ze zwykłą, skromną kobietą. Umiesz być okazałą, potrzeba ci więc okazałego męża. Noś swój fiółkowy kapelusz z wielką przyjemnością. Ja zaś jestem zadowolony, że go już nigdy więcej nie zobaczę. Popsuł mi wczoraj wesoły nastrój“.

KAROL.

Jadzia zbladła, drżała. Ale wkrótce energicznie otrząsnęła się z wrażenia:

Ach głupi niedorzeczny mężczyzna! Bez gustu.

Usiłowała się pocieszyć. Napróżno. Co gorzej! od tego dnia znienawidziła swój nowy piękny kapelusz i nigdy go już więcej na swą złotowłosą główkę nie włożyła.

audjencję z prośbą, aby ten urząd dworski mógł rzeczywiście spełniać.

— Polakowi nie ufam — rzekł Cesarz.

W jakiś czas potem książę znów zgłosił się na audjencję i zaraportował Cesarzowi, że już jest prawosławnym.

— To jeszcze bardziej panu nie ufam! — rzekł Cesarz.

Książę wyjechał do Paryża na stałe. Tam się ożenił z jakąś francuzką, a po śmierci Aleksandra II wrócił do kraju, znowu w Petersburgu napróżno kołatał, wreszcie osiadł pod Wilnem w jednej ze swych wiosek i zapomniany, odtrącony przez wszystkich, zmarł lat temu kilka. A jego małżonka, spieniężywszy wszystko, co mu kazała przepisać na swe imię, wyniosła się do Francji.

O wyżej wzmiankowanym proteście „Minsk. Słowo" w korespondencji z Pińska o wyborach do ziemstwa z kurji polskiej w formie pogłoski podaje następującą wiadomość: „W czasie wyborów książe Feliks Drucki-Lubecki wystąpił z pretensją, że będąc „ruskim kniaziem", został wciągnięty do listy wyborczej kurji polskiej i prosił przewodniczącego o przeniesienie go na listę wyborców kurji rosyjskiej. Życzeniu jego jednakże przewodniczący nie uczynił zadość, poczem książę Drucki-Lubecki usunął się od głosowania. Takie oświadczenie „ruskiego kniazia", wywołało oburzenie wśród wyborców polaków.

Książe jest dziedzicem dóbr Łunin w pow. pińskim, obejmujących 25,000 dziesięcin obszaru.

Wiadomości krajowe.

+ **Wycieczka ceramistów galicyjskich.** Oddawna zapowiedziana wycieczka ceramistów galicyjskich do Królestwa, w celu poznania naszych bogactw, przekonania się, jak tutaj przemysł wyrobów z gliny się rozwija i na jakiej stopie jest postawiony, doszła do skutku w dniu 6-ym b. m. W dniu tym bowiem goście galicyjscy przybyli przez Sandomierz do Ostrowca, gdzie przenocowawszy, nazajutrz wraz z przybyłymi na ich spotkanie członkami wycieczki z Warszawy, Radomia i innych miejscowości Królestwa, zwiedzili fabrykę wyrobów z gliny ogniotrwałej inżyniera W. Klepackiego pod Ostrowcem, skąd udali się do fabryki „Ćmielów" Al. ks. Drucko-Lubeckiego. Wskazówek udzielał osobiście sam właściciel, oraz dyrektor zakładów Ćmielowskich p. Psarski.

Ztamtąd udano się po przez Skarżysko do Radomia celem obejrzenia zakładów T-wa akcyjnego „Marywil", oraz poznania Radomia. W „Marywilu" mogli się przekonać goście z za kordonu, jak bezpodstawnem jest zakorzenione jeszcze u niektórych przemysłowców zdanie, iż maszyny ceramiczne muszą być koniecznie sprowadzane z zagranicy. Puszczony przed 2-ma miesiącami w ruch nowy oddział zakładów „Marywil", zaopatrzony jest jedynie w maszyny zaprojektowane przez własnych techników a wykonane bądź w warsztatach mechanicznych „Marywilu", bądź też w fabrykach krajowych. Po dokładnem obznajmieniu się z wyrobami „Marywilu", zwiedzono fabrykę drenów p. Wickenhagena, oraz fabrykę fajansów sanitarnych p. Cz. Bramsa.

+ **Zawalenie się sklepienia.** W Warszawie w sobotę rano wydarzyła się katastrofa budowlana, której ofiarą stała się jedna osoba.

Przy ul. Chłodnej buduje się 4-piętrowa kamienica. O godz. 10-ej, gdy wszycy pracujący byli na swych stanowiskach, rozległ się nagle silny huk, w powietrzu ukazały się tumany kurzu, po chwili usłyszano jęki ludzkie. Okazało się, że zawaliło się sklepienie na parterze, grzebiąc pod gruzami jednego z robotników. Wezwani bezzwłocznie z sąsiedniego oddziału straży topornicy przystąpili z zachowaniem wszelkich ostrożności doj rozkopywania gruzów i wkrótce udało im się wydobyć ciężko pokaleczonego Franciszka Lipkę. Zanim przybyło Pogotowie ratunkowe, nieszczęśliwy pomimo natychmiastowej pomocy, zmarł.

Na miejsce wypadku przybyły natychmiast władze policyjne i sądowe, które postanowiły do chwili zbadania przyczyny wypadku przerwać pracę przy budowie.

Zwłoki zabitego odwieziono do prosektorjum.

+ **Ucieczka sześciu katorżników.** W sobotę z więzienia w Mokotowie pod Warszawą, gdzie czasowo przebywają skazani na ciężkie roboty, uciekło sześciu więźniów.

Ucieczki dokonali oni, wyłamawszy ściany w oddziale fabrycznym wyrobów papierowych, gdzie w ciągu dnia zajęci byli przy pracy.

Ucieczkę dostrzegł jeden z dozorców i na wszczęty alarm rzucono się w pogoń za zbiegami. W pobliżu fortu Szczęśliwice, przy pomocy żołnierzy, schwytano trzech, mianowicie: Franciszka Jorka, Joska Kapłana i Walentego Hawełka. Pozostali trzej: Teodor Biszek, Jan Samorek i Stanisław Skłodowski umknęli.

Wszyscy ci więźniowie skazani byli na kilkoletnie roboty ciężkie.

+ **Zgon kapłana.** Zmarł w Solcu nad Wisłą ostatni reformator klasztoru soleckiego, ks. Filip Jóźwik, pospolicie znany jako ojciec Filip. Był to najstarszy kapłan w djecezji sandomierskiej, Żył lat 89, w kapłaństwie 64. Zmarłemu dużo zawdzięcza kościół po Reformacki św. Stanisława w Solcu, fundowany w r. 1626 przez księcia Krzysztofa Zbaraskiego. Po spaleniu klasztor ten z ruiny podniósł i ocalił, skrzętnie zbierając fundusze na odnowienie gmachu pamiątkowego.

+ **Szalona podpalaczka.** W Częstochowie w piątek w nocy spaliło się kilka domów przy ul. Nowej. Jak donosi „Gaz. częst." ogień był podłożony.

Walczakowa, właścicielka spalonej nieruchomości, w przystępie ataku nerwowego podłożyła sama ogień pod stodołę, od której groźny żywioł przeniósł się na pozostałe budowle.

KRONIKA.

= (n) **Ulgi dla kupców z miejscowości dotkniętych nieurodzajem.** Fabrykanci łódzcy, mając na uwadze rozwój handlu i przemysłu, postanowili zapewnić wszelkie możliwe ulgi przy regulowaniu rachunków i dostawianiu towarów dla kupców z miejscowości dotkniętych nieurodzajem.

= (r) **Aeroplan w Łodzi.** W niedzielę d. 27 b. m. na polu wyścigowym w Rudzie Pabjanickiej, odbędą się wzloty na aeroplanach z udziałem lotników warszawskich, pp. Supniewskiego i Kandatowa i łódzkiego p. H. Chlebowskiego.

= (r) **Na ochronkę.** W niedzielę dnia 27 b. m. odbędzie się w Gelichówce zabawa na rzecz ochronki bałuckiej.

= (r) **Konfiskata.** Z rozporządzenia p. inspektora do spraw prasowych skonfiskowane zostały ułożone przez Arkadjusza Szachnarowicza 5 książek.

= (r) **Osobiste.** Łodzianin p. Maksymiljan Jakób Hack, ukończył wydział budowy maszyn politechniki Aanstadtskiej z dyplomem inżyniera-mechanika.

— P. Jakób Hertz, prezes żydowskiego Tow. Dobr., powrócił z zagranicy.

— Wczoraj przybył do naszego miasta zarządzający Tow. ubezpieczeń urzędowych, Matwiejew i zamieszkał w Grand-Hotelu.

= (x) **Powrót.** Naczelnik powiatu łódzkiego, rad. koleg. Kisielewicz powrócił i objął swoje obowiązki.

= (r) **Tombola w Helenowie.** Wczorajsza tombola w Helenowie, urządzona na rzecz chrześciańskiego Tow. Dobroczynności, była nowym dowodem dobrego serca mieszkańców Łodzi. Już od południa tramwaje, jadące do Helenowa, były przepełnione. Wkrótce piękny park zaroił się od publiczności, która chciała odetchnąć tam czystszem powietrzem i zarazem złożyć grosz na ołtarzu miłosierdzia. Doskonała organizacja zabawy przyczyniła się do zadowolenia wszystkich, którzy na nią przybyli. Zabawa trwała do późnego wieczora i przyniosła pokaźny dochód.

= (n) **Ze szkół.** Rozpoczęły się zapisy do dwuklasowej szkoły miejskiej dla żydów, utrzymywanej kosztem łódzkiej gminy żydowskiej.

Dziś i jutro odbywa się zapis chłopców, w środę zaś i czwartek zapis dziewczynek.

Zapis rozpoczyna się o godzinie 10 rano.

Zwracać należy się bezpośrednio do zarządzającego szkoły I. Szteinhauzera — ulica Zawadzka *Nr. 29.*

= (r) **Komunikacja bezpośrednia Łódź-Warszawa.** Grupa przemysłowców tutejszych zwróciła

---

ARMINA ROUAI.

Zemsta Neptuna.

HUMORESKA.

—o—

Z chwilą, gdy widziano mnie na spacerze z zoną dyrektora naszego teatru, skończyło się z moim spokojem:

Pani dyrektorowa grywała Dziewicę Orleańską w Getyndzie jeszcze w czasach, gdy nieboszczyk Bismarck był studentem. Więc tem dziwniejsze, że i dziś jeszcze grywa Julję, przyczem balkon jęczy i skrzypi pod ciężarem dwustu pięćdziesięciu funtów, a całej klasycznej Weronie, wraz z poróżnionemi rodzinami grozi zawalenie się desek, ilokroć Julja przesuwa po scenie.

Że w takich warunkach moja rozmowa z panią dyrektorową nie miała lirycznego napięcia, łatwo się domyśleć. Mówiłem z nią poprostu o mojej prababce, z którą w czasach przedhistorycznych siedziała na jednej ławie szkolnej.

Lecz tym, którzy nas widzieli razem, przyszło Bóg wie co do głowy.

Od tej chwili uważano mnie za osobę najbardziej wpływową w naszym teatrze. A ponieważ dziś niema człowieka, któryby nie pisał dramatów lub komedji, więc ze wszystkich stron świata otrzymywałem stosy utworów dramatycznych, z prośbą o użycie moich wpływów dla wystawienia tych produkcji. Obiecywano mi hojne odsetki od czystego dochodu. Byłem zalany powodzią scenicznego natchnienia.

W pierwszych czasach, z całą sumiennością, odczytywałem każdy rękopis; potem odsyłałem je autorom bez czytania. Wreszcie kupiłem sobie ogromny kosz do papierów, w który wrzucałem wszystkie manuskrypty, jakby do ogulnego grobu. Było to może niewłaściwe ze stanowiska obywatelskiego i etycznego, ale chciałbym widzieć na mojem miejscu człowieka, któryby po paru miesiącach tak samo sobie nie począł.

Znajdowałem się właśnie w tej fazie, gdy pewnego dnia u drzwi moich zadzwonił jakiś jegomość, oświadczając, że chce się koniecznie ze mną widzieć. Musiałem go przyjąć. Wszedł ze świstkiem pod pachą. To mnie objaśniło odrazu o celu jego odwiedzin.

Miałem już wprawę w poznawaniu rękopisów teatralnych.

— Czego pan sobie życzy? — spytałem go bez cienia uprzejmości.

— Pańskej protekcji odpowiedział.

— Na co panu potrzebna?

— Chciałbym wystawić dramat.

— Pan pisuje dramaty?

— Któż dziś nie pisuje dramatów? — zauważył z wielką słusznością.

Nie mogłem temu zaprzeczyć.

— A czemże pan jest w życiu prywatnem? — badałem go.

— Kapitanem okrętu.

— Czy słyszał pan kiedy, aby poeci byli inżynierami?

— Nie na to potrzeba rozumu.

— A do pisania sztuk?

— Tylko — czasu,

Skądże pan ma czas na pisanie sztuk, będąc kapitanem okrętu?

— Mój okręt poniósł znaczny szwank w drodze z Ameryki do Europy, przez trzy miesiące musiałem czekać, aż go naprawią. Wtedy to przyszło mi na myśl — zostać autorem dramatycznym.

— I w ciągu tych trzech miesięcy...

— Narodziła się „Zemsta Neptuna".

— Tak! A cóż ja mam z nią począć?

— Nic innego, jak tylko wystawić ją w tutejszym teatrze.

Masz pan w nim wpływy przemożne. Dość żeby pan zwrócił uwagę dyrekcji na piękno tego utworu, a zostanie wystawiony.

Przy tych słowach kapitan położył mi rękopis na biurku i wyszed pozostawiając mnie sam na sam z „Zemstą Neptuna". Wziąłem pakiet i wrzuciłem na same dno kosza.

W trzy dni potem kapitan wpad domnie z takim impetem, jak gdyby chciał rozbójników morskich zatopić.

— Panie! — wołał — sytuacja zmieniła się. Odpływam dziś do Ameryki południowej z ładunkiem dynamitu.

Podskoczyłem przerażony.

— Dynamitu krzyknąłem. Spodziewam się że pan niema prób e przy sobie.

— Nie, uspokój się pan. Dynamit leży opakowany szczelni na dnie statku. Ale podróż zajmie pół roku co najmniej.

— Szczęśliwej drogi!

— Dziękuję. Tylko z tą „Zemstą Neptuna".

— Neptun jest poczciwym bogiem. Mam nadzieję, że się nie zemści naprawdę.

— Nie udawaj pan głupiego. Mówię o mojej sztuce.

— Prawda! Zapomniałem o niej zupełnie! Ale przytem nawale ... Wię cóż mam z nią zrobić? — spytałem.

— Chcę pana właśnie prosić, żebyś pan jej nie wystawiał.

Tego jeszcze w mojej praktyce nie było. Nigdy jeszcze żaden autor nie prosił mnie o taką usługę negatywną.

— Więc niema być wystawiona? — zawołałem. — Postaram się. Użyje wszelkich wpływów. Mam nadzieję, że przy moich stosunkach z dyrekcją...

— Bo to widzi pan, chcę być na premjerze mojej sztuki. Pan tę słabostkę rozumie.

— Naturalnie. I okiełznam zapał dyrektora.

— Serdeczne dzięki — rzekł kapitan i na pożegnanie tak mi zgniótł rękę w uścisku, że przez trzy tygodnie musiałem ją nosić na temblaku.

d. n.

się ponownie do zarządu kolei warsz.-wiedeńskiej z prośbą zbiorową o zaprowadzenie komunikacji bezpośredniej Łódź-Warszawa na linji kolei kaliskiej z Łodzi odchodzą codziennie dwa pociągi, stale przepełnione, co dowodzi, że zaprowadzenie bezpośredniej komunikacji na linji kaliskiej jest konieczne.

Decyzja zarządu kolei nastąpi w tych dniach i spodziewać się należy że wypadnie zgodnie z życzeniem przemysłowców łódzkich.

= (r) **Bruki miejskie.** Jak się dowiadujemy magistrat ma nadzieję, że w ciągu tygodnia otrzyma zezwolenie piotrkowskiej władzy gubernjalnej na podjęcie naprawy bruku drewnianego, zniszczonego przez nawałnicę. Na samej tylko ul. Piotrkowskiej woda podmyła bruk w 22 miejscach.

Ułożenie bruku granitowego na ulicach: Nowomiejskiej i Mikołajewskie ulegnie znów zwłoce z tego powodu, że komisja miejska uznała za nieodpowiednie kostki granitowe, dostawione przez przedsiębiorcę.

Sprawa kary, nałożonej przez magistrat na przedsiębiorcę naprawy bruków Ritterbanda, pozostaje dotychczas w zawieszeniu, gdyż zwrócił się do zarządu gubernjalnego w Piotrkowie z protestem przeciwko decyzji magistratu. K. motywuje swój protest tem, że poprzedni przedsiębiorca pozostawił bruki w tak strasznym nieporządku, że naprawienie ich w oznaczonym terminie było niepodobieństwem.

= (x) **Samochody Łódź-Łagiewniki.** Zarząd warszawskiego okręgu komunikacyjnego zawiadomił właściciela majątku Łagiewniki, barona Ludwika Heinzla, iż prośba jego o pozwolenie na zaprowadzenie komunikacji samochodowej pomiędzy Łagiewnikami a Łodzią, skierowana została do ministerjum komunikacji.

= (r) **W fabryce.** Wczoraj w fabryce Benjamina Słomiańskiego, przy ulicy Łąkowej nr. 5, wskutek zmniejszenia, bez uprzedniego zawiadomienia płacy, porzuciło robotę 60 robotników, lecz, gdy wypłacono im poprzednią płacę, po 1 i pół godzinnem bezrobociu stanęli do pracy.

= (r) **Z ochronki bałuckiej.** Dzień kwiatka na Bałutach, urządzony w dniu 13 b. m. na rzecz ochrony bałuckiej, przyniósł 1,286 rb. 75 kop. dochodu brutto, zaś po potrąceniu wydatków — 1,151 rb. 55 i pół k.

WYPADKI w ŁODZI.

= (r) **Aresztowanie akuszerki.** Policja aresztowała akuszerkę Matyldę Łojewską, zamieszkałą przy ulicy Widzewskiej nr. 229, która zajmowała się wywoływaniem poronień, biorąc za to wysokie wynagrodzenie. Ostatnio Ł. wywołała poronienie u Otylji S., zamieszkałej przy ulicy Nowo-Zarzewskiej nr. 69, chora S., wskutek tej zbrodniczej operacji walczy ze śmiercią.

= (p) **Świętokradztwo.** W piątek ubiegły spełniono świętokradztwo w Kościele św. Krzyża. Zbrodniarze zabrali z ołtarza rozmaite przedmioty ze srebra i złota, oraz krucyfiksy, kielichy, lichtarze it.p.

Wobec tego, że kradzież spełniono krótko po nabożeństwie, gdy pobożni opuścili już kościół, podejrzenie padło na służkę kościelnego Stefana Aleksandrowicza, który pozostał w kościele po nabożeństwie.

Zawiadomiona o wypadku policja aresztowała niezwłocznie Aleksandrowicza, którego, dla spisania protokułu, odwieziono do kancelarji cyrkułu policyjnego.

Badania stwierdziły, że rzucone na Aleksandrowicza podejrzenie było uzasadnione. Zbrodniarz przyznał się do winy i wskazał miejsce, gdzie ukrył skradzione świętokradzko przedmioty.

Dalsze śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia śledczy, istnieją bowiem przypuszczenia, że Aleksandrowicz miał wspólników w zbrodni.

= (r) **Sprzeniewierzenie.** Zamieszkały przy ulicy Średniej nr. 3, Mowsza Picher, zawiadomił policję, że przed kilku dniami dał swemu krewniakowi Mejerowi Pikerowi 500 rubli na wykupienie frachtów, z któremi ten ulotnił się niewiadomo w jakim kierunku. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

= (r) **Ucieczka żony.** Niedobrze się coś działo w małżeństwie u zamieszkałych przy szosie Karolewskiej nr. 3, małżonków Andrzeja i Felicji Lioba, gdyż w piątek połowica uprzykrzywszy sobie snać pożycie małżeńskie, drapnęła od małżonka, zabierając na pamiątkę kilkadziesiąt rubli w gotowiźnie i uprowadzając ze sobą... dwa wieprze. Zrozpaczony małżonek zwrócił się o pomoc do policji, która zajęła się odszukaniem niewiernej żony.

= (a) **Podrzucenie noworodka.** W kloace domu przy ul. Głównej nr. 36 znaleziono trupa niedonoszonego noworodka.

Śledztwo ustaliło, że zbrodnię tę popełniła umysłowo chora Stefanja Kacprzak.

= (p) **Krwawe bójki i napady** upamiętniły niedzielę ubiegłą następującym szeregiem wypadków.

Na ul. Zakątnej nr. 19, pokaleczyli się w bójce wzajemnej Szymon Czech, dorożkarz, lat 48, oraz 22-letni syn jego Józef.

— W bójce na ulicy Ciemnej nr. 9, oblano kwasem siarczanym Władysława Boruckiego, robotnika, lat 21. Odniósł on oparzenia twarzy i oczu.

— Tępem narzędziem raniono w głowę Moszka Paneka, woźnicę, lat 21. Zajście to miało miejsce na ul. Aleksandrowskiej nr. 18.

— Również w bójce okaleczono na ul. Średniej nr. 129, Józefa Błaszczyka, stróża nocnego, lat 40.

— Przy zbiegu ulic Widzewskiej i Średniej napadnięto i raniono nożem w plecy Wiktora Więckowskiego, robotnika, lat 20.

— Ofiarą napadu stał się również przy zbiegu ulic Młynarskiej i Zawadzkiej na Bałutach, Andrzej Stasiak, robotnik, lat 30. Napastnicy ranili go nożem w głowę i lewy bok.

Dziś o godz. 2 w nocy, w domu przy ul. Leszno nr. 54, odbyła się bójka, podczas której właściciel tego domu, Adamm, zranił silnie w głowę żonę swoją, Helenę.

We wszystkich tych wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

= (p) **Z okna I piętra** przy ul. Zgierskiej nr. 80 wypadła 2 letnia Rejza Goldstein, córka tkacza.

Wypadek ten miał względnie pomyślne skutki, gdyż skończyło się tylko na potłuczeniach całegoci ała.

= (p) **Śmiertelne przejechanie.** Na ulicy Nawrot nr. 25 dostał się pod koła wozu 2 letni Dawid Gutman, syn farbiarza.

Dziecko przypłaciło brak dozoru życiem własnem, gdyż podniesiono je z ziemi z rozbitą czaszką. Śmierć nastąpiła momentalnie.

= (p) **Zamach samobójczy.** Na ulicy Widzewskiej nr. 36, znaleziono jakąś kobietę, lat około 17, dającą słabe oznaki życia.

Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zatrucie esencją octową i odwiózł denatkę do szpitala św, Aleksandra.

= (z) **Pożar.** W sobotę, o godzinie 6 i pół wieczorem, w Radogoszczu w domu Ratmana, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy gotowaniu smoły wynikł pożar, który w jednej chwili objął cały dom, zamieszkały przez 4 lokatorów. Zanim przybył wezwany na ratunek I oddział straży ochotniczej, dom się już dopalał. Mieszkańcy spalonego domu ledwie z życiem zdołali uciec, a całe prawie mienie uległo spaleniu.

Jedna z lokatorek, chora po niedawno przebytym porodzie, wyrzuciła dziecko oknem i sama wyskoczyła za nim; dziecko nie odniosło poważniejszych obrażeń za to matka potłukła się poważnie.

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 2 tys. rb.

= (z) **Drobny ogień.** Wczoraj o godz 5 i pół po południu, przy ul. Lipowej nr. 58, w jednem z mieszkań, od lampy zapaliło się łóżko.

Ogień stłumili domownicy przed przybyciem I oddziału straży ochotniczej.

ZAMIEJSCOWA.

= (z) **O urodzaju.** Urzędy gminne w powiecie łódzkim otrzymały polecenie władz o dostarczenie cyfrowych danych o tegorocznym urodzaju zbóż i siana.

= (z) **Plan zatwierdzony.** Ludwik Szymańczak uzyskał zatwierdzenie planów na budowę 2 piętrowych oficyn i budynków gospodarczych w Zgierzu przy ul. Strykowskiej pod nr. 39.

= (r) **Rewizje w Pabianicach.** Piszą do nas: Dnia 17 sierpnia o godz. 2 w nocy, dokonano szeregu rewizji na Starem mieście, na ulicy: Bógaj, Konstantynowska i Majdany i na Nowym mieście w paru miejscach.

Przy rewizji, prócz legalnych książek i gazet nic nie znaleziono. I te w niektórych miejscach wzięto. Aresztowano kilka osób, lecz zaraz o 4-ej godzinie rano tegoż dnia uwolniono je.

= (z) **Choroba pyska i racic** ukazała się znów śród bydła rogatego w Łasku.

Epidemja ta grasuje już w kilku miejscowościach kraju, zachodzi więc obawa, czy nie przybiera ona rozmiarów takich, do jakich doszła w roku zeszłym. Z tego powodu wszędzie, gdzie zdarzają się sporadyczne wypadki zachorowań, przedsiebrane są natychmiast środki zaradcze celem stłumienia zaraz w zarodku.

= (r) **Napad na stacji.** W nocy z soboty na niedzielę, około godz. 1 po północy, dokonano na stacji Baby kolei warsz. wiedeńskiej napadu bandyckiego.

Pięciu uzbrojonych bandytów napadło na stróża stacyjnego i zadawszy mu kilka ran nożem, zażądali wskazania gdzie się znajduje kasa. Bandyci nie strzelali umyślnie aby nie wszczynać alarmu, mimo to jednak spostrzegli nieproszonych gości inni stróże stacyjni i przybiegli napadniętemu na ratunek. Spłoszeni bandyci rzucili się do ucieczki, zdołali jednak przedtem jeszcze zranić dwóch innych stróży, następnie zaś wpadli do sklepu kolonialnego, zranili właściciela i jego żonę i zrabowali 85 rb.

Wysłany za bandytami pościg nie dał żadnych rezultatów. Rannych przewieziono do szpitala w Piotrkowie.

Ze sceny i estrady.

Teatr łódzki Zelwerowicza.

Z kancelarji teatru komunikują nam co następuje:

Wznowiony personel artystyczny wzbogaciły świeżo pozyskane siły w osobach pań: Arkawin (heroina teatru krakowskiego); Chądzyńskiej, Trembińskiej i Wirskiej (Wilno); Braunówniej i Dunikowskiej (Warszawa); Regerównej (Kraków); Wrześniewiczowej (Kijów), oraz panów: Trzywdara, Małkowskiego i Wirskiego (Warszawa); Nowakowskiego i Tatarkiewicza (Wilno); Brokowskiego (Lwów); Wasińskiego, Szebeko i Schmid'a (Kraków).

Gościnnie współudział przyrzekli: panie: Jadwiga Mrozowska, Irena Solska, Helena Sulima i Iza Kozłowska, oraz panowie: Kazimierz Kamiński, Ludwik Solski, Roman Żelazowski, Karol Adwentowicz i Stanisław Knake-Zawadzki.

Premjery, jak dawniej we czwartki; w niedziele i święta o godz. 3 po poł. po cenach popularnych widowiska popołudniowe; w soboty o godz. 3 i pół po południu po cenach najniższych widowiska dla uczącej się młodzieży.

Ceny miejsc bez zmiany. Bilety do nabycia w cukierni W-go Roszkowskiego od godz. 11 rano—do 2 i pół po poł. i od 4 i pół do końca widowiska w kasie teatru; w niedziele zaś i święta przez cały dzień od godz. 10 rano w kasie teatru.

W antraktach przygrywać będzie pierwszorzędny kwartet artystyczny; pełna orkiesta pod batutą p. Adamczyka. Z chwilą podniesienia zasłony drzwi na salę widzów będą bezwarunkowo zamykane.

Rusini dla pogorzelców.

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym, goszcząca u nas trupa małorosyjska daje przedstawienie na rzecz pogorzelców na Bałutach. Odegraną będzie znana 3-aktowa opera „Zaporożec za Dunajem", na zakończenie zaś: „Kolędy podczas Bożego Narodzenia".

W przedstawieniu tem bierze udział cała trupa.

Niewątpliwie publiczność łódzka tłumnie podąży na powyższe przedstawienie, składając w ten sposób dowód swej obywatelskiej ofiarności na rzecz nieszczęśliwych ofiar pożaru.

Niewielką już pozostałą ilość biletów sprzedaje kasa teatru (cyrk letni na Targowym rynku) od godz. 6 po południu.

Ohydny mord.

Wczoraj o godz. 2 w nocy, w lesie miejskim w pobliżu stacji kolei kaliskiej, znaleziono zwłoki 40-letniego mężczyzny z wielką raną na szyi, zadaną toporem.

Śledztwo policyjne niebawem ustaliło, iż są to zwłoki ludzkie Pałaszewskiego, robotnika fabryki Kindermana, zamieszkałego w Karolinie.

Szczegóły tego morderstwa są następujące: Pałaszewski w gronie towarzyszów pił w piwiarni przy ul. Karolewskiej nr. 32 do godz. 8 i pół wiecz., poczem wszyscy wyszli razem, kierując się w stronę kolei kaliskiej.

Pałaszewski szedł w dość znacznem oddaleniu naprzód wraz z mieszkańcem Karolina Fryderykiem Schwilingiem, stolarzem. Naraz; ten ostatni siekierą, trzymaną w ręce, uderzył Pałaszewskiego w szyję, który momentalnie padł na ziemię. Schwiling, po dokonaniu okropnego czynu, zbiegł do domu. Wszyscy świadkowie morderstwa również się rozbiegli.

Shwiling całą noc błąkał się po lesie, gdzie dopiero nad ranem ujęła go policja.

Morderca przyznał się do dokonanej zbrodni, wszakże motywów nie wyjaśnił.

Układ w sprawie Persji,

(Komunikat urzędowy).

Petersburg 19 sierpnia. Dziś zarządzający ministerjum spraw zagranicznych, Nieratow i poseł niemiecki, hr. Pourtales, podpisali układ poniższy:

„Rządy rosyjski i niemiecki, wychodząc z zasady równouprawnienia pod względem handlowym wszystkich narodowości w Persji i mając na względzie z jednej strony, że Rosja posiada w kraju tym interesy specjalne, i że z drugiej strony Niemcy mają tam tylko cele handlowe — zawarły układ co do punktów następujących:

Art. I. Rząd cesarski niemiecki oświadcza, że nie ma zamiaru ani zdobyć dla siebie samego, ani też popierać żądań ze strony poddanych niemieckich lub codzoziemskich koncesji kolejowych, drogowych, żeglugowych i telefonicznych na północ od linji, wiodącej od Kasri, a przechodzącej przez Isphan, Jezd i Chan, kończącej się zaś na granicy Afganistanu na szerokości Hiazdku:

Art. II. Ze swej strony rząd rosyjski, mając na widoku pozyskanie od rządu perskiego koncesji na utworzenie sieci kolei w Persji północnej, zobowiązuje się, między innemi, wyjednać koncesję na budowę kolei, która będzie wychodziła z Teheranu, a kończyła się w Chanekinie, w celu zetknięcia na granicy turecko-perskiej sieci pomienionej z linją Sadidże-Chanekin, skoro tylko odnoga ta do Longa kolei bagdadzkiej będzie skończona.

Po wyjednaniu koncesji tej, roboty przy budowie linji pomienionej powinny być rozpoczęte nie później niż w dwa lata po ukończeniu odnogi Sadidże-Chanekin, a skończone w ciągu czterech lat.

Rząd rosyjski zastrzega sobie prawo określenia w swoim czasie ostatecznego kierunku kolei. Licząc się z życzeniami rządu niemieckiego w tej sprawie, oba rządy ułatwią komunikację międzynarodową na linji Chanekin-Teheran, oraz na linji Chanekin-Bagdad, unikając wszelkich zarządzeń, które mogłyby przeszkadzać tej komunikacji, jak np. ustanowienia ceł tranzytowych, lub zastosowania dyfferencjalnego podatku taryfowego.

Jeśli po upływie dwu lat od chwili ukończenia odnogi sadidżechańskiej i Konja kolei bagdadzkiej nie rozpoczęła się budowa linji Chanekin-Teheran, to rząd rosyjski zawiadomi rząd niemiecki że zrzeka się koncesji w stosunku do tej linji. Wówczas rząd niemiecki będzie mógł żądać tej koncesji ze swej strony.

Art. III. Uznając, że wielkie znaczenie ogólne dla handlu międzynarodowego miałoby zbudowanie kolei bagdadzkiej, rząd rosyjski obowiązuje się nie przedsiębrać żadnych środków, mających na celu przeszkodzenie tej budowie, lub też przeszkodzenie udziałowi kapitałów zagranicznych w tem przedsięwzięciu, pod warunkiem, oczywiście, że budowa ta nie przyniesie Rosji żadnej krzywdy o charakterze finansowym lub ekonomicznym.

Art. IV. Rząd rosyjski zachowuje dla siebie prawo powierzenia wykonania projektu linji kolejowej, mającej połączyć sieć kolei w Persji z koleją Sadidże-Chanekin, zagranicznej grupie finansistów według swego wyboru, zamiast zająć się sam budową.

Art. V. Niezależnie od tego, w jaki sposób będzie dokonana budowa tej linji kolejowej, rząd rosyjski zastrzega sobie prawo wszelkiego udziału w robotach, jakiegoby sobie życzył, jak również prawo wykupu wspomnianej kolei za sumę, jaką rzeczywiście wydał budujący kolej.

Wysokie strony, zawierające niniejszą umowę, obowiązują się, prócz tego, przyznać sobie wzajemnie wszystkie przywileje taryfowe i inne; jakie by jedna z nich mogła otrzymać w stosunku do tej kolei. W każdym razie reszta postanowień niniejszej umowy zachowuje moc swoją.

Macoch w więzieniu.

Pomimo ukończenia śledztwa, w życiu więziennem Damazego Macocha — piszą z Piotrkowa do „Iskry" — nie zaszły żadne zmiany. Zarówno do ukończenia śledztwa, jako też i obecnie nikt absolutnie nie zgłaszał się o widzenie z Macochem, ani też nie stykał się on nawet z więźniami. Cela jego, w której znajduje się odosobniony, mieści się na najsilniej obsadzonym strażą kurytarzu i posiada małe okienko u góry. Całe dnie Macoch spędza na modlitwie lub czytaniu książek treści religijnej, których dostarcza mu kancelarja więzienna. Raz jeden dziennie wychodzi na spacer odosobniony, w obawie, by którykolwiek z więźniów nie wyrządził mu krzywdy. Listy Macoch odbiera często, a są one różnej treści: z perswają, pomstowaniem, z pogardą lub złorzeczeniami. Przeważnie piszą do niego kobiety. Wygląd zewnętrzny Macocha nie zmienił się w niczem. Goli on brodę i wąsy i wygląda dość czerstwo; światłom popełnionej przez siebie zbrodni przypisuje ją porywom miłości ku Krzyżanowskiej.

Cela Heleny Krzyżanowskiej mieści się w środkowym pawilonie i posiada również małe okienko. Siedzi ona wraz z inną, nie należącą do jej sprawy aresztantką i cieszy się nietylko dobrem zdrowiem, ale i humorem. Wygląda nawet interesująco i kokieteryjnie. Na spacer wychodzi również odosobniona. Odwiedza ją dość często matka.

Cela więzienna Bazylego Starczewskiego znajduje się w bocznym pawilonie od strony starego rynku i posiada duże okno, wychodzące na podwórze więzienne. Widok ma urozmaicony i celę nie tak smutną jak jego towarzysze niedoli. Zmienił się on nieco, zapuścił bowiem niewielką bródkę. Odwiedzają go bracia. Na spacer wychodzi odosobniony.

Pożywienie wszyscy wymienieni więźniowie otrzymują nieco lepsze, niż zwykli więźniowie, bowiem wydawane im są porcje szpitalne, różniące się tem, że codziennie jest mięso.

Sprawa Macocha nie prędko jeszcze wyznaczona zostanie do osądzenia, bowiem po odesłaniu jej do sądu przez władze duchowne przejdzie jeszcze instancje prokuratora, sądu okręgowego i prokuratorji izby sądowej. Wyznaczenie terminu sprawy spodziewane jest dopiero w początkach roku przyszłego. Jak twierdzą prawnicy, będzie ona sądzona stanowczo przy drzwiach zamkniętych.

Wybuch benzyny. Cztery ofiary.

Wczoraj, o godz. 12 i pół, w składzie aptecznym firmy „B. Długacz i S-ka", mieszczącym się w domu Hałkina przy ul. Długiej nr. 6, zdarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach. W owym czasie, współwłaściciel składu, p. Benjamin Długacz, udał się wraz z 14-letnim chłopcem, Wojciechem Nowickim, do piwnicy.

W kilka minut po ich wejściu do piwnicy, rozległ się ogłuszający huk, a jednocześnie buchnęły ztamtąd kłęby dymu.

Na ratunek wezwano oddziały straży ogniowej ochotniczej I i II, i straż miejską. Równocześnie zawezwano 2 karetki Pogotowia.

Straże ogniowe wydobyły niebawem z piwnicy Długacza i Nowickiego. Pierwszy z nich odniósł bardzo ciężkie poparzenia całego ciała, drugi zaś, oprócz równie ciężkich poparzeń całego tułowia, miał już nogi nawpół zwęglone.

Gdy lekarze Pogotowia, dr. Kohn i dr. Lewinsohn, opatrywali ofiary wybuchu, straże ogniowe tłumiły pożar przy akompanjamencie powtarzających się raz po raz wybuchów benzyny.

W niespełna godzinę ogień zdołano stłumić.

Siła wybuchu zerwała dach na przybudówce u wejścia do piwnicy, oraz uszkodziła ściany tejże przybudówki i podłogę w sąsiedniej piwnicy, należącej do mieszczącej się w tymże domu restauracji. Nadto, wskutek eksplozji wypadła znaczna liczba szyb.

Nie na tem jeszcze koniec, wkrótce bowiem po ugaszeniu ognia i odjechaniu straży ogniowej, znów rozległy się w piwnicy wybuchy.

Wobec tego wezwano powtórnie I oddział straży ochotniczej i straż Poznańskiego.

Podczas akcji ratunkowej, kilku strażaków, oraz komendant straży miejskiej pułkownik Kaczanowicz, komisarz II cyrkułu p. Lewitskij i kilku policjantów weszło się do piwnicy.

Ledwie jednak znaleźli się na schodach nastąpił wybuch, przyczem strażacy: Paweł Jezierski i Jędraszczak, ulegli poparzeniu rąk i twarzy, pułkownik Kaczanowicz zaś opaleniu włosów, reszta wyszła z wypadku cało.

Ponieważ wejście do piwnicy połączone było z wielkiem niebezpieczeństwem dla życia, przeto postanowiono zalać całą piwnicę wodą.

Dopiero gdy w piwnicy woda doszła do 2 łokci wysokości, pożar można było uważać za zupełnie ugaszony.

Długacza i Nowickiego odwieziono na kurację do szpitala Poznańskiego. Stan D. jest bardzo groźny, N. zaś beznadziejny.

Straty znaczne.

Trup w piasku.

Nowe powikłanie. Zagrajek żyje.

Jak wiadomo, we wsi Juljanowie, na terytorjum gminy Chojny, znaleziono w piasku trupa człowieka w jednej tylko bieliźnie, ze związanemi rękami i nogami.

Wykrycie trupa poruszyło zarówno policję, jak i żandarmerję. Wszyscy zajęli się energicznie wyjaśnieniem zagadkowej zbrodni, oraz wykryciem osobistości zamordowanego.

Początkowo byli tacy, którzy w trupie poznawali niejakiego Cella, lat 25, później znaleźli się tacy, którzy z całą pewnością utrzymywali, że jest to niejaki Bolesław Zagrajek, lat 19.

[illegible] [illegible] zamordowanego i najbliżsi krewni twierdzili, iż jest to Bolesław Zagrajek.

Matka Zagrajka na dowód swego twierdzenia przyniosła koszulę swego syna, która była zupełnie podobną do tej, w jakiej znaleziono trupa. Również zeznała, że syn jej wyszedł z domu 19 lipca i więcej się nie pokazał.

Akurat w ten dzień miał miejsce krwawy dramat w Zgierzu, którego ofiarą padło dwóch strażników.

W związku z tem władze śledcze doszły do przekonania, że zabity znajdował się w bliskich stosunkach z grupą napastników zgierskich i ci ostatni, unikając możliwej zdrady przez rannego współtowarzysza, zamordowali go.

Przypuszczenie to, oparte na szczegółowem badaniu, miało wszelkie cechy prawdopodobieństwa, tak że władze zadecydowały, iż ciało zamordowanego może być pochowane.

Ciało trupa w worku oddano matce, która, wraz z krewnymi pochowała mniemanego swego syna.

Atoli władze nie poprzestały na osiągniętych wynikach i w dalszym ciągu prowadziły śledztwo.

Obecnie jednak wydarzyło się świeże, zupełnie nieoczekiwane powikłanie.

Okazuje się bowiem, że Bolesław Zagrajek żyje w zdrowiu.

Oto wczoraj rano, domniemany — Bolesław Zagrajek, lat 19, stawił się osobiście do naczelnika wydziału śledczego, by zaświadczyć o swojem istnieniu, przyczem przedstawił najformalniejsze dokumenty.

Wskutek tego rozpoczęto nowe śledztwo, wezwano szereg świadków i t. p.

Przyszłość dopiero zatem może wyjaśnić niebywałą i zagadkową historję trupa w worku — do tej pory tajemnica ta jest nierozwiązaną i stanowi niezwykle trudne zadanie.

Koniec strajku w Anglji.

L o n d y n. Kolejarze urządzili w Hyde-Park wiec przy udziale 40,000 ludzi. Postanowiono przystąpić do pracy.

L o n d y n. Dziś o północy skończył się strajk kolejowy.

L o n d y n. Umowa między kolejarzami a towarzystwami kolejowemi stanęła na następujących zasadach:

1) bezrobocie powinno bezwłocznie ustać, a przywódcy robotników powinni dołożyć wszelkich starań, żeby robotnicy natychmiast stanęli do pracy;

2) wszyscy robotnicy zarówno strajkujący, jak i znajdujący się w lokaucie, którzy staną do pracy mają być przyjęci z powrotem i nikt nie może być do odpowiedzialności sądowej pociągnięty lub ukarany za zerwanie kontraktu;

3) punkt ten zawiera szczegóły utworzenia sądów rozjemczych dla rozstrzygnięcia spornych spraw;

4) mają być przedsięwzięte kroki dla uregulowania spraw, wynikających między towarzystwami a kolejarzami, które nie zostały objęte przez umowę z r. 1907; sprawy te podlegać będą komisji mieszanej;

5) obydwie strony spółdziałać będą z komisją;

6) nieporozumienia w pojmowaniu umowy rozstrzyga minister handlu.

Rząd proponuje ustanowienie komisji dla rozpatrzenia niniejszej umowy i wniosku o sądzie rozjemczym. Komisja winna się składać z dwóch przedstawicieli pracobiorców i dwóch przedstawicieli robotników z przewodniczącym bezpartyjnym. Komisja ma się zebrać w tych dniach. Obie strony obiecują poddać się postanowieniu komisji.

Rząd oprócz tego obiecał towarzystwom kolejowym, wobec zwiększenia kosztów eksploatacji skutkiem poprawy bytu robotnikom, wnieść na najbliższej sesji parlamentu projekt, uznający za rzecz słuszną ogólne podwyższenie taryfy.

L o n d y n. Ministerjum wojny wydało rozporządzenie, żeby wojsko przy pierwszej sposobności powróciło na swoje leże.

L o n d y n. Strajkujący dokonali w Lanelli szeregu podpaleń i rabunków. Na dworcu podpalono skład towarów, przyczem nastąpił wybuch.

Trzy osoby zostały zabite, wiele zaś ranionych. Wojsko użyło bagnetów, policja pałek.

TELEGRAMY.

Pierwszy lot nocny.

Petersburg. Lotnik Jefimow dokonał w aerodromie w Gatczynie pierwszego w Rosji lotu na Fahrmanie w nocy, przyczem na samolocie miał projektor, a podczas lotu rzucał pociski. Lot trwał 40 minut na wysokości 200 metrów.

Prasa o traktacie.

Berlin. Prasa liberalna gorąco wita traktat rosyjsko-niemiecki, jako mający głębokie znaczenie polityczne. Gazety uważają za szczególnie pocieszającą tę okoliczność, że traktat ogłoszono przed ukończeniem układów marokańskich. Skutkiem tego znika przypuszczenie, że trójprzymierze korzysta z układów rosyjsko-niemieckich, jako środka nacisku na Niemcy.

Następnie traktat dowodzi, że trudności w układach marokańskich nie dotknęły stosunków rosyjsko-niemieckich. „Vossische Zeitung" upatruje w tym traktacie wyniki zręcznej pracy dyplomacji niemieckiej.

Frankfurt. W nocy w fabryce Oppla w Ruesselheimie wynikł pożar, który zniszczył kilka tysięcy rowerów i maszyn do szycia. Straty wynoszą 5 miljonów. Są straty w ludziach. 3,000 robotników pozostało bez pracy.

Trjest. W składzie drzewa wynikł pożar, przyczem spaliło się 700 metrów kubicznych.

Podpisanie traktatu.

Paryż. Traktat handlowy i żeglugowy Francji z Japonją został podpisany na 10 lat.

Traktat zabezpiecza stronom wzajemne najdogodniejsze warunki.

Przerwa w układach.

Paryż. Agencja „Havasa" donosi: „Prasa pisze o nastąpionej przerwie w układach franko-niemieckich wyraża jednak nadzieję, że porozumienie będzie osiągnięte.

Ujęcie szpiega niemieckiego.

Londyn. Ujęcie domniemanego szpiega niemieckiego, podającego swe nazwisko jako d-r Maas Schultz z Frankfurtu n/M., na które mało zwracano uwagi z powodu dominującego nad wszystkiem strajku, zaczyna przybierać coraz większe rozmiary. Schultz został aresztowany w Plymouth na statku. Istnieje przypuszczenie, iż chciał skłonić młodego anglika z Plymouth do wydania różnych planów. Przebywał w porcie od 1 do 17 b. m. Zbadanie korespondencji, jaką przy nim znaleziono, pociągnęło liczne aresztowania w różnych okolicach kraju. Skonfiskowano również przesyłkę pocztową dla Schultza, z Niemiec w sumie 2200 marek, podejrzewając, że pochodzi ze źródła rządowego w Niemczech. Prokuratorja trzyma dotąd szczegóły w tajemnicy.

OFIARY
na pogorzelców na Bałutach.

Pracownicy fabryki K. Kaschuba:
Oddział tkalny:

Bonk 20 kop., Kurthoff 10 kop., Swierc 15 kop., Krysiak 10 k., Dzaże 10 kop., Nawrocka 15 kop., Romańska 10 kop., Cichocki 20 kop., Nonenmacka 50 kop., Fabiański 15 kop., Böhm 30 kop., Wolta 30 kop., Bogusiak 25 kop., Uhlman 75 kop., Mamiński 15 kop., Pietrzak 10 kop., Becher 10 kop., Puszczyk 15 kop., Zaliska 20 kop., Skibińska 15 kop., Grzelak 15 kop., Kowalińska 15 kop., Urbaniak 20 kop., Kujawa 20 k., Włodarczyk 20 kop., Mikulski 15 kop., Janiszewska 10 kop.

Dr. Leon Szayerowicz
powrócił
Akuszerja i choroby kobiece
Zawadzka Nr. 4.

Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linji Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne					
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi			Odchodzą z Aleksandrowa		
5^{00} rano	3^{55} pp.	5^{35} rano	4^{40} pp.	5^{00} rano	11^{35} rano	5^{25} pp.	5^{35} rano	12^{25} pp.	6^{15} wiecz.
6^{10} "	4^{10} "	6^{55} "	5^{25} "	6^{10} "	12^{00} "	5^{50} "	7^{00} "	12^{50} "	6^{40} "
6^{55} "	5^{25} "	7^{40} "	6^{10} wiecz.	6^{35} "	12^{25} "	6^{15} wiecz.	7^{25} "	1^{15} "	7^{05} "
7^{40} "	6^{10} wiecz.	8^{25} "	6^{55} "	7^{00} "	12^{50} "	6^{40} "	7^{50} "	1^{40} "	7^{30} "
8^{25} "	6^{55} "	9^{10} "	7^{40} "	7^{25} "	1^{15} "	7^{05} "	8^{15} "	2^{05} "	7^{55} "
9^{10} "	7^{40} "	9^{55} "	8^{25} "	7^{50} "	1^{40} "	7^{30} "	8^{40} "	2^{30} "	8^{20} "
9^{55} "	8^{25} "	10^{40} "	9^{10} "	8^{15} "	2^{05} "	7^{55} "	9^{05} "	2^{55} "	8^{45} "
10^{40} "	9^{10} "	11^{25} "	9^{55} "	8^{40} "	2^{30} "	8^{20} "	9^{30} "	3^{20} "	9^{10} "
11^{25} "	9^{55} "	12^{10} "	10^{40} "	9^{05} "	2^{55} "	8^{45} "	9^{55} "	3^{45} "	9^{35} "
12^{10} "	10^{40} "	12^{55} pp.	11^{20} "	9^{30} "	3^{20} "	9^{10} "	10^{20} "	4^{10} "	10^{00} "
12^{55} "	12^{00} w noc.	1^{40} "	12^{35} w noc.	9^{55} "	3^{45} "	9^{35} "	10^{45} "	4^{35} "	10^{25} "
1^{40} pp.		2^{25} "		10^{20} "	4^{10} "	10^{00} "	11^{10} "	5^{00} "	10^{50} "
2^{25} "		3^{10} "		10^{45} "	4^{35} "	10^{25} "	11^{35} "	5^{25} "	11^{35} "
		3^{55}		11^{10} "	5^{00} "	12^{00} w noc.	12^{00} "	5^{50} "	12^{35} w noc.

Szkoła przygotowawcza koedukacyjna Jadwigi Zawadzkiej

ul. Spacerowa № 17 (dom Akc. Tow. K. Scheiblera)

przyjmuje dzieci od lat 7 i gruntownie przysposabia do szkół średnich.

Prócz przedmiotów obowiązujących, program szkoły obejmuje naukę o rzeczach, pogadanki etyczne i przyrodnicze, rysunek, śpiew slöyd, gimnastykę, gry i zabawy pedagogiczne; na żądanie-konwersacja niemiecka lub francuska.

Ilość dzieci ograniczona. Personel nauczycielski poważny. Najnowsze pomoce naukowe, Lokal obszerny i higieniczny. Opieka lekarska.

Przed wakacjami 5 naszych uczniów złożyło egzamin do Szkoły Handl. Kup. Łódzk., 2-go Gimn. Pol. 1-do Szkoły Przemysłowej.

Kierownik szkoły W Zawadzki, naucz. Gimn. Pol.

Przy szkole został otwarty WZOROWO URZĄDZONY **Zakład frebلowski** dla dzieci od lat 4. Informacje i zapisy od 21 sierpnia codziennie.

Teatr „URANIA".

PROGRAM od 16 do 31 sierpnia r. b.

NADZWYCZAJNY PROGRAM.

The Wallaston Comp.
Znakomite trio żonglerskie,

Hejmels Cyglings Trio
Bezkonkurencyjni komiczni cykliści

Rolf Holba
Iluzjonista i manipulator

M-lle Ellen d'Hiver
subretka międzynarodowa

Carmen Sisters
Melange akt. Kółka amerykańskie

D. Ulpts prawdziwy
!! UNIKUM !!
Proszę nie równać z podobnymi nazwiskami

5—Tamascy—5
ogniste węgierskie śpiewy i tańce

Reden
polski humorysta ulub. publiczności z nowym repertuarem

M-lle Iris Victoria
międzynarodowa liryczna śpiewaczka

Filolanoff
Rosyjski śpiewak i humorysta
Parodje cygańskich romansów.

Anona
znana rosyjsko-żydowska subretka

URANIA-BIO zmiana obrazów.
W ogrodzie koncerty polskiej damskiej orkiestry.

Dr. Pański
powrócił.
2375—3—1

Dr. Franciszek Koziołkiewicz
Telefonu № 17-14.
mieszka
ul. Piotrkowska 103.
Choroby wewnętrzne, dzieci kobiece.
Przyjmuje od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
563 20 1

Dr. Feliks Skusiawicz
Andrzeja 13.
Choroby skórne i weneryczne
Godziny przyjęć: 9 — 11 rano i 4 — 8 wieczorem. W niedzielę 10—1 w południe.

Dr. Sołowiejczyk
Choroby **dzieci i wewnętrzne**, specjalnie **cierpienia piersiowe powrócił**
Andrzeja 4, Tel. 18,47
Przyjm. od 9—10 zrana i od 5—6 pp.
1988 10 1

Specjalista chorób włosów, skórnych (piegi i pryszcze na twarzy etc.) i wenerycznych (syphilis)

Dr. S. Sznitkind
ul. Srednia nr. 2.
Leczenie elektrycznością i masażem.
Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4 do 9 wiecz., dla dam od 4—5 po poł. 2186 20 1

Światłoleczniczy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,
Specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19—41. 172 0 0

Leczenie **promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowem** (choroby skóry i wypadanie włosów), **prądami wysokiego napięcia** (świeżba, hemoroidy), **elektrolity** (radykalne usuwanie szpecących włosów), **masaż wibracyjny i pneumatyczny** podług prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa), **kaustyka**, (usuwanie brodawek), **Endo i cystoskopja** (oświetlanie organów moczopłciowych). **Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.** Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606".
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—8, **dla pań** od 5 — 6; **osobna poczekalnia.**

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23.
Telefonu № 16.85 2064 1

Po co złoto? Gdyż zegarek męski „ankier" z francuskiego złota odkryty najpiękniejszego fasonu, grawerowany, PRIMA najlepszej konstrukcyi ze szwajcarskiej fabryki, nagrodzony wieloma medalami, nakręca się raz na 40 godzin „Remontoir" zregulowany co do minuty z piśmiennem poręczeniem na lat 6, kosztuje tylko 2 rb. 80 k., 2 szt. 5 rb. 30 kop. Takiż kryty, który niczem się nie odróżnia od prawdziwego 100 rublowego, z ochraniającym szkłem 4 rb., 2 szt. 7 rb. 50 k. damski odkryty 3 rb, 50 kop., damski z 3-ma masywnemi kopertami 5 rb 80 kop. Dla rozpowszechnienia wyrobów naszej firmy dołączamy do każdego zegarka jako premjum: 1) prześliczną pancerną dewizkę z tegoż złota. 2) brelok kompas lub srebrny pozłacany 84 pra. 3) Mundsztuk aparat D-ra Kocha do nieszkodliwego palenia papierosów lub cygar. 4) Woreczek zamszowy ochraniający zegarek od zepsucia. Obstalunki wysyłamy za zaliczeniem koszt. nawet bez zadatku. Adres: Skład zegarów. Fd wo „Konsekwet". Warszawa. Nowolipki 10 16. Za przesyłkę dolicza się od 1-go do 4-ch 50 kop., na Syberja bez zadatku nie wysyła się. UWAGA!! Do damskich zegarków dodajemy pierścionek srebrny 84 pr. z emalją.
r. 201218

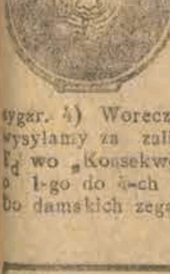

„PROBITAS"
Skwerowa 8,
od 1 września **Przejazd 6,**
parter,
Biuro nauczycielskie poleca: wykwalifikowane nauczycielki i bony różnych narodowości, oraz dozorczynie. 2246 4 1

Nowootworzona Pracownia Sukien Damskich R. Góreckiej
Łódź, Zachodnia 30
(róg Konstant.) **m. 10**
(2-gie piętro)
Robota solidna.
Ceny przystępne.
Potrzebne uczennice.

Dr. L. Klaczkin
Konstantynowska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.
Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz. dla pań od 4—5 po południu. 7113—0

Dr. REJT
Srednia 5,
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka Leczenie SYPHILISU Salvarsanem „ERLICH-HATA 606".
Godziny przyjęć. od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 pop.

Skrzypce, mandoliny, gramofony, płyty
najtańsze są u
G. TESCHNERA
Łódź, Piotrkowska 30.

Ważne dla Pań!
SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN
„EUGENJA"
KARTOWSKA,
Łódź, Konstantynowska 5.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi okolicach
NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE
mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie p. .., ondulowanie włosów i wszelkie w zakres perukarstwa wchodzące loki turbanowe warkocze i postiche najnowsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam uplatania najnowszych fryzur. w domach. Abonament na miejscu i w 5 lekcjach.

Dr. I. Silberstrom
mieszka obecnie na **Zawadzkiej № 12.** Choroby skóry, włosów, i weneryczne. Radykalne usuwanie szpecących włosów.
Przyjmuje, od 11 i pół. od 2 i pół po poł. od 5 i pół. do 8 i pół, wiecz. Dla pań od 4 i pół. do 5 i pół. W niedzielę do 3 po poł.

Dr. L. Prybulski
Choroby skórne, włosów, (kosmetyka) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606"
ulica POŁUDNIOWA № 2.
Przyjmuje chorych od 8 — 1 rano i od 4 — 9 po poł., panie od 5 — 6 po poł.
8674 0 0

7-mio klasowa żeńska szkoła handlowa J. L. Aba w Łodzi, Dzielna № 16.
Przyjmowanie próśb o przyjęcie do klas młodszej wstępnej, starszej wstępnej, I, II i III, odbywa się codziennie w kancelarji szkoły od godz. 11 do 1 i pół w południe, oprócz sobót i niedziel. Do próśb należy dodawać potrzebne dokumenty. Egzaminy rozpoczną się d. 29 sierpnia. 2232 6

Dr. Rabinowicz
CHOROBY GARDŁA, NOSA, I USZU.
3. ZIELONA 3.

Dr. I. Lipszyc
Choroby dzieci mieszka obecnie **Piotrkowska 108.**
Telefon 15 01.
Przyjmuje do 10 rano i od 4—5 po południu.

Egzystuje od 1863 r.

Zakład prawdziwego leczniczego

KEFIRU

K. SIGAŁINY

mieści się obecnie przy ulicy

Zawadzkiej № 21.

r767—16—1

Egzystuje od 1863 r.

Z początkiem roku szkolnego założone będą w Łodzi

Kursy politechniczne.

Otwarte zostaną 4 wydziały: 1) elektro-techniczny, 2) budowlany, 3) geometryczny i 4) handlowo-przemysłowy.

Kandydaci przyjmowani będą bez różnicy płci, wyznania i pochodzenia w wieku od lat 15 i ze świadectwami z ukończenia kursu 3 klas szkół średnich.

Bliższych informacji udziela tymczasowa **kancelarja Kursów, Piotrkowska 117 m. 1** codziennie od 10 do 12 w południe. 2234 15 1

---

4 klasowa szkoła żeńska

E. Warrikowej Wólczańska № 79.

Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 3 do 5 po południu.

Lekcje rozpoczynają się w dniu 22 sierpnia. 2312 2 1

„Trubadur Polski"

Jedyne pismo artystyczne dla wszystkich z dniem 1-ym sierpnia **wychodzić będzie co tydzień** t. j. w **każdą sobotę**. Sprzedaż pojedyńczych № po 10 k. w biurze **„Promień"**. Piotrkowska 81 i Gębalski (Piotrk. 21)

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów L. Falka, Z. Golca, M. Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2—5 rb., ambulatorjum dla niezamożnych, 60 kop.

Leczenie promieniami **Roentgena, lampą Finsena i Kromayera** i prądami o wysokiem napięciu **(arsonwalizacja)**. Badanie krwi i mamek na syfilis.

Godziny przyjęć: od 8 — 9 rano, od 11 i pół do 1 i pół w poł. i od 7 — 8; w niedzielei święta od godz. 9—10 i od 12 i pół do 1 i pół po południu Kobiety chore na choroby skórne i weneryczne przyjmuje **p-ni Dr. Zand-Tennendaum** w poniedziałki, środy i piątki od 5 i pół do 6 i pół 1145—1—

Skład mój został przeniesiony z ulicy Krótkiej na ulicę

Piotrkowską 37

Polecam wielki wybór lamp gazowych, naftowych i elektrycznych

M. BURAKOWSKI

TELEFONU № 694.

r.922 104 1

Towarzystwo Akcyjne Rzeźni Miejskich

w Rosji

Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 5.

Łódź, Rzeźnia Miejska.

poleca:

1) Włosień tapicerski. 2) Krew suszoną.
3) Mączkę mięsną.
4) Kupuje i sprzedaje skóry surowe, mokre i suche. 1 82—20

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyrobów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handle,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim".

W 7-io kl. Szkole Handlowej Żeńskiej.

C. Waszczyńskiej

egzaminy wstępne i poprawkowe w klasach przygotowawczych rozpoczną się dnia 26 sierpnia, w klasach wyższych — 29 sierpnia Lekcje 2 września. Podania o przyjęcie przyjmuje kancelarja szkoły codziennie prócz niedziel i świąt Szkoła została przeniesioną na ul. Zielona № 15 do własnego specjalnie wybudowanego domu.

DRUKARNIA

St. Książka

Łódź, Zachodnia 37.

DRUKARNIA ZAOPATRZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE, PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Po 3 kop. łokieć □

Sprzedaje się na rozpłatę działki ziemi.

pod budowę letnich i stałych mieszkań w folwarku Rąbień pod Aleksandrowem ½ wiorsty od przystanku tramwaj Aleksandrowskich 1 wiorsta od miasta Aleksandrowa. Miejscowość sucha i uzdrowiskowa gdyż wokoło lasy. Są jeszcze działki z lasem. Wiadomość na miejscu w Rąbieniu i w Łodzi w Biurze Technicznem Czesława Chlebowskiego ul. Widzewska 106 A. 2149=4—

Przeciw Kaszlowi i Chrypce lekarze polecają

FAY'A

Prawdziwe Sodeńskie Mineralne Pastylki.

Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Ogłoszenia drobne:

Kawiarnia w dobrym punkcie dobrze prosperująca, zaraz do sprzedania. Oferty pod „A B" w adm. „Nowego Kurjera" 2293—10—

Maszyny 2 Singera najnowszego systemu i maszyna ręczna za 10 rub. Piotrkowska 10 Jurczyński 2367—3—

Maszynę do szycia najlepiej kupić. Widzewska 145—1 2861—6—

Potrzebny czeladnik szewcki, na wszelkie roboty, ul. Konstantynowska 53. 2382—3—

Potrzebny uczeń do zakładu zegarmistrzowskiego, C. Nagel Ul. Rokicińska 6. 2350—

Potrzebni czeladnicy stolarscy i chłopcy. Rybna 13. 2360—3—1

Poszukuję zajęcia, inkasenta, ekspedjenta lub jakiegokolwiek innego. Na żądanie mogę złożyć kaucję. Oferty „P. S." w „Kurjerze" 2370—2—

Rower do sprzedania okazyjnie Wiadomość: ul. Nawrot 8 m. 13. 2360—3—

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Ludwika Augustyna, na imię Ernsta Neumana. 2276—1—

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Martin Zimek, na imię Pauliny Frene 2377—1—

Zaginął paszport, wydany z magistr. m. Łodzi, na imię Romana Czekalskiego. 2380—3-

Zaginął weksel, in blanco na rb. 100 podpisany przez H. Eksztajna, Łaskawy znalazca zechce oddać takowy na ulicę Nowo-Aleksandryjską № 84, I piętro, H, Eksztaj. 2381—3—

Zaginął paszport, wydany z magistratu miasta Pabjanic, na imię Jana Wa[illegible] 2373 3-

Zaginął paszport, wydany z gm. Skrzyńsko pow. Opoczyńskiego, gub. radomskiej i bilet wojskowy, i świadectwo wydane przez Kajetana Twozowskiego w Radomiu, na imię Józefa S[illegible] 2379—3—

Zakład stolarski przyjmuje gruntowne odnawianie mebli Konstantynowska 25. 2327—

Zaginął pies, wyżeł maści [illegible] no bronzowej. Proszę odprowadzić za zwrotem kosztów Star. Manna № 1, piwiarnia 2353—3—

Zgubiono weksel na sumę [illegible] 70 podpisany przez W. Kustrzyńskiego. Łaskawy znalazca raczy oddać do „Kurjera". 2337—2—

Zaginął paszport, wydany z gm. Budzysław, pow. Kol[illegible]kiego, za № 328 na imię Wiktorji Pełczyńskiej. 2369—1—

Wydawca: **Antoni Książek.** W drukarni St. Książka, Zachodnia 37. Redaktor: **Jan Garlikowski.**